Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Dnia 1 października 1938 r. Nr 19

Kraków — Warszawa — Lwów — Poznań — Katowice

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA

Pren. kwart. 2'50 zł

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Krupnicza 16, parter tel. 129-42. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią, państwa i narody upadają.

ŚLĄSK ZAOLZAŃSKI MUSI WRÓCIĆ DO POLSKI

Konferencja monachijska uratowała Europę przed katastrofą nowej wojny światowej. Hitler, Mussolini, Chamberlain i Daladier podyktowali warunki pokoju, nie pytając nikogo. Cztery mocarstwa zebrane w Monachium załatwiły pretensje Niemiec do Sudetów. Hitler uzyskał to co chciał, może nie w stu procentach, ale z pewnością w 90 procentach.

Przy załatwianiu rachunku poruszono i sprawę polską. Rząd włoski i niemiecki **stwierdziły, że nie udzielą gwarancji przyszłej Czechosłowacji bez gwarancji Polski i Węgier.**

Polska żąda tego co jej się słusznie należy. Żąda Śląska zza Olzy, dawnej prastarej ziemi polskiej, zamieszkałej przez rdzenny lud polski, który krwią swoją serdeczną znaczy szlak powrotu do Macierzy. **Kości padły, krew się polała i żąda od całego narodu spełnienia obowiązku.**

Obowiązek ten wobec braci śląskich spełni cały naród bez zastrzeżeń. Nie ma tu miejsca na wahania, przetargi, układy. Wola całego narodu jest tu zdecydowana, i ma jasno wytkniętą drogę.

Nie ma takiej siły, która by nas z tej drogi zepchnęła.

Śląsk musi być Polski.

Żąda tego stanowczo cały naród i jej siła zbrojna.

Tak jak w roku 1920 dowiedliśmy, że wola zjednoczonego narodu dokazała cudu, kiedy potrafiliśmy odnieść zwycięstwo nad groźnym wrogiem, który rabował kraj, i groził nam zagładą — tak i obecnie w ciężkiej i odpowiedzialnej chwili potrafimy zwyciężyć, i zwyciężymy.

Przed wyborami — nasze żądania

Jakkolwiek dziejowe wypadki chwili obecnej, zepchnęły sprawę wyborów do Sejmu i Senatu na plan dalszy, nie możemy o tym zapominać, że wybory te są dlatego ważne, że mają one stworzyć nową reformę wyborczą do ciał ustawodawczych, gdyż dotychczasowa nie zdała egzaminu.

Świadomi odpowiedzialności chwili pragniemy dać wyraz naszym poglądom, które streszczają się w żądaniu następującym: Chcemy i żądamy, by w przyszłym Sejmie i Senacie znaleźli się ludzie nowi, uczciwi i zdolni, którzy dotychczasowym swym życiem dowiedli, że obowiązek swój obywatelski spełnić potrafią.

Ludzie zaś politycznie zgrani, karierowicze, w opinii zdyskredytowani, nie mogą się znaleźć na liście wyborczej, by nie szkodzić sprawie.

Czytajcie, abonujcie „Jedność" i pozyskujcie nowych prenumeratorów.

Jak żyje urzędnik polski

Położenie pracowników państwowych jest katastrofalne. Trzeba jednak to wykazać, zwłaszcza tym, którzy tego nie rozumieją, lub nie chcą rozumieć. Nie jesteśmy przez ogół zrozumiani i dlatego pragniemy faktami udowodnić, że słuszność jest po naszej stronie.

Postanowiliśmy wykazać nędzę cyframi, tak jak to uczyniliśmy w latach poprzednich, broniąc się przed krzywdą i niesprawiedliwością. Niech świat wie jak żyje urzędnik polski i w jakich warunkach wychowuje dzieci swoje, tych przyszłych obywateli i obrońców państwa.

Nie ma się czego wstydzić. Trzeba pisać prawdę. I dlatego zwracamy się z gorącym apelem do całego ogółu, by dał wyraz temu, jak który z nich żyje. Piszcie więc jak mieszkacie, jak się odżywiacie, jak kształcicie swoje dzieci. Pragniemy odtworzyć **fotografię życia urzędniczego.** Nazwiska autorów, w miarę życzenia, pozostaną tajemnicą. Piszcie więc o swej doli i niedoli, i jak wygląda wasze życie. Otwieramy w tym celu szpalty naszego pisma, gdzie pod rubryką **„Jak żyje pracownik państwowy"** zamieszczać będziemy **„waszą spowiedź".**

Ważne zadania na przygraniczu Polski

Granica polsko-niemiecka składa się z kilkunastu odcinków o różnej przeszłości historycznej. Niemcy na swoim pasie granicznym kładły nacisk na życie gospodarcze i wzrost niemczyzny, Rosja starała się tylko o zabezpieczenie militarne pozostawiając pogranicze własnemu losowi.

Rozważając problemy przygranicza z naszego punktu widzenia musimy stwierdzić, że czynnikiem bezpieczeństwa państwa jest cała polska ludność zamieszkująca tereny granic kraju. Ludność ta jednak musi być świadoma swej woli i swego znaczenia tak w życiu narodu, jak państwa. Poziom życia gospodarczego tej ludności i jego stan, stan kulturalny i społeczny powiatów przygranicznych jako również do pewnego stopnia reprezentacyjny wymagają stałej opieki i pracy nad ich rozwojem.

Stan gospodarczy terenów przygranicznych jest w większej części zaniedbany. Widzimy to w różnych dziedzinach życia, w rolnictwie, przemyśle i rzemiośle.

Niezadowalający układ stosunków gospodarczych na Śląsku wykazuje, iż ludność polska na tym terenie odgrywa mniejszą rolę gospodarczą, niż by to wynikało z tytułu jej liczebności (7.7% ludności niemieckiej).

W województwie poznańskim gdzie część powiatów posiada ponad 90% ludności polskiej we wszystkich niemal powiatach przygranicznych znajduje się 30% obszaru ziemi w rękach niemieckich, w powiecie chodzieńskim około 54%.

Teren województwa pomorskiego ma 19 powiatów, z których 10 miało charakter graniczny. Powiaty te wykazują różnice w nasileniu zagadnienia ludności polskiej. Na Pomorzu widzimy silne natężenie planowej propagandy niemieckiej na powiaty przygraniczne, szczególnie północne sępoliński, chojnicki, działdowski.

Powiaty na przygraniczu Prus Wschodnich są również zaniedbane pod względem gospodarczym, kulturalnym i inwestycyjnym.

Powiaty przygranicza warszawskiego i białostockiego, powiaty szczególnie ubogie, wymagają jeszcze wielu wysiłków, aby ich najpilniejsze potrzeby były zaspokojone.

W zakresie zagadnień kulturalnych tereny byłego zaboru rosyjskiego domagają się jeszcze wielkiej pracy, opieki i czujności. Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie szkół, których stan, szczególnie na Polesiu, jest opłakany.

Z ogólnego tylko przedstawienia położenia polskości na przygraniczu nasuwają się najważniejsze zadania jakie mamy do spełnienia.

Tereny przygraniczne muszą być objęte troskliwą i czujną opieką. Tworzenie polskich warsztatów gospodarczych, przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych, spółdzielni, rozwijanie sieci komunikacyjnych i uregulowanie stosunków rolnych — to najważniejsze zadania.

Wysiłki miejscowego społeczeństwa muszą dążyć do pomnożenia i ugruntowania narodowych sił gospodarczych i politycznych.

Bezpieczeństwo Państwa na terenach przygranicznych musi opierać się na tężyźnie polskiej ludności przygranicznej najściślej zespolonej z Państwem.

Główną troską jednak jest dobieranie ludzi, którzy mają pełnić zaszczytne stanowiska społeczne narodu i państwa na tych terenach.

Ciężkie warunki pracy na tych terenach wymagają specjalnych warunków materialnych. Życie gospodarcze państw przygranicznych wymaga wiele skoordynowanych pociągnięć. Polityka taryfowa, skarbowa, kredytowa ma przed sobą szerokie pole do odrobienia obecnego stanu rzeczy na pograniczu.

Ma.

Zwyrodnienie obyczajów zagraża wymieraniem narodu niemieckiego

Walka o dziecko w Niemczech i grożącym niebezpieczeństwie narodu przed jego wymieraniem spowodowało olbrzymią propagandę. Wydano szereg zarządzeń w celu ułatwienia życia rodzinom, ojcowie licznych rodzin otrzymują lepsze uposażenia, młodym małżeństwom umożliwia się wczesny ożenek przez pożyczki i wianowanie, zniżono opłaty szkolne, zreformowano dla rodzin podatki, pobudowano specjalne osiedla dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, w ogóle rozwinięto szeroką działalność, w której użyto wszelkich środków, aby przeciwdziałać spadkowi urodzeń i zapewnić Niemcom liczebne rozrastanie się.

W związku jednak z tą akcją musiałaby być przeprowadzona druga akcja — akcja przeobrażenia moralnej i psychicznej strony narodu niemieckiego. Ponieważ zwyrodnienie obyczajowe wnikło w społeczeństwo niemieckie głęboko, przeprowadzenie zmiany w krótkim czasie nie jest do pomyślenia. Niemcy zdają sobie doskonale z tego sprawę i dążą do poznania wszystkich przyczyn spadku i zaniku urodzeń.

Według prof. Dr Burgdörfera (Volker am Abgrund) przeciętnie 2 miliony dzieci rodziło się w Niemczech czyli 35 do 36 pro mille. W r. 1910 stan urodzin spada do 30, w r. 1933 do 14.7 pro mille, obecnie 11. Ten stan może doprowadzić do tego, że w r. 1960 ludność Polski i Niemiec może się wyrównać, a tego jak w ogóle spadku ludności Niemcy obawiają się.

Jakie ogromne spustoszenie wśród społeczeństwa niemieckiego poczyniło zwyrodnienie i stan obyczajów przedstawia Dr F. Hoffman w rozprawie „Sittliche Entartung und Geburtenschwund".

Autor stwierdza, iż stan dzisiejszego obniżenia się obyczajów w społeczeństwie niemieckim ma swe źródło w wychowaniu. W okresie przed narodowym socjalizmem pokolenia niemieckie były wychowywane w duchu materialistycznym. Materializm dawał sposobność do użycia bez oglądania się na dobro ogólne, a te momenty sprzyjały zanikowi poczucia odpowiedzialności i spełnienia obowiązków. Uchylanie się od obowiązków i nieobarczanie się nimi przyczyniło się do ograniczenia małżeństw i przyrostu ludności.

Małżeństwo zostało uznane za urządzenie mieszczańskie i zastąpione t. zw. „przyjaźnią" (inaczej wolną miłością), a miłość erotyzmem. Dążono do wyżycia się i zaspokojenia popędów. Ucieczka od ogniska domowego, obniżenie autorytetu i wpływu wychowawczego doprowadziło do zupełnego upadku moralności. Dom nie starał się przeciwdziałać złemu, a nawet tolerował niedwuznaczną „przyjaźń". Doprowadziło to do utraty wstydu u dziewcząt, a u mężczyzn do zaniku rycerskości i taktu.

Ponieważ w t. zw. przyjaźniach partnerzy zmieniają się często, toteż kobieta straciła zupełnie szacunek i wielu mężczyzn z tego powodu unika małżeństwa.

W małżeństwach dzisiejszych zawieranych w społeczeństwie niemieckim brak gruntownych podstaw moralnych, wzajemnej miłości i szacunku. Dlatego też są częste zdrady małżeńskie, a bezdzietność jest ogólnym objawem.

Autor stwierdza otwarcie, iż zwyrodnienie i zgnilizna moralna poczyniła ogromne spustoszenie w społeczeństwie niemieckim.

Czy wysiłki narodowego socjalizmu dadzą dodatnie wyniki i w jakim czasie trudno przesądzać.

M.

DO NASZYCH PRENUMERATORÓW.

Do ostatniego numeru „Jedności" załączamy czeki na wpłatę prenumeraty, oraz na „FUNDUSZ WDZIĘCZNOŚCI". Pragniemy każdemu, który się do tego poczuwa, dać możność spełnienia swego moralnego obowiązku poparcia pisma, czemu wyraz dali w szczególności emeryci, po zniesieniu dekretu emerytalnego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Wojewódzkiego Związku Emerytów i Emerytek oraz Wdów i Sierót po funkcjonariuszach państwowych i samorządowych w Krakowie odbędzie się dnia 16 października b. r. w Kasynie Powszechnym — ul. Krupnicza 16 parter o godz. 10-tej.

Na porządku dziennym zmiana statutu, założenie Zapomogowej Kasy Pożyczkowej. W razie braku przepisanej statutem ilości członków odbędzie się tego samego dnia o godz. 10 min. 30 drugie Walne Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych.

Za Wydział

Sekretarz: J. Masłowski — Prezes: Dr Piotr Wielgus

NASI PRZYJACIELE

na „fundusz wdzięczności" złożyli:

Jan Czarnota w Chorzowie 3 zł; Helena Stettner w Krakowie 2 zł; Mieczysław Fusek w Racławicach 1 zł; Mateusz Kulig w Katowicach 10 zł; Ks. Władysław Macheta w Krakowie 3 zł; Roman Blatton w Białej Krakowskiej 1 zł; Jan Kmietowicz w Krakowie 4 zł 50 gr; Tomasz Kucharczyk w Rabce 3 zł; Eugeniusz Repczyński w Tarnowie 2 zł; Józef Wiśniowski w Warszawie 1 zł; Andrzej Pietruszewski w Krakowie 3 zł; Jadwiga Kaznowska w Zamościu 2 zł; Maria Ciejkowa w Krakowie 2 zł 50 gr; Mgr Rudolf Oplustil w Krakowie 5 zł.

...PROTEKCJA ŻYJE

Protekcja to wyraz, którego treść musi budzić zastrzeżenia natury etycznej. Obrzydliwość ta zależy od formy stosowania „protekcji" w życiu. Protekcja o ile jest stosowana w znośnej formie, jest zawsze obrzydliwą, o ile jednak przekracza zasadnicze pojęcia uczciwości, o ile łamie zasady sprawiedliwości, o ile wyrządza ludziom krzywdy, jest w swoim rodzaju zbrodnią, bo niszczy charaktery, łamie ludzi, paraliżuje kręgosłup moralny.

Jest to rodzaj dżumy, czy cholery azjatyckiej, o tyle jednak gorszej że przed dżumą, czy cholerą można się jeszcze, dzięki zdobyczom medycyny obronić, podczas gdy na bakcyla protekcyjnego nie znaleziono dotychczas skutecznego antidotum.

Epidemia ta rozpoczęła się w szczególności za czasów ś. p. B. B. W. R. i grasowała zupełnie bezkarnie przez szereg lat. Bastardy „parszywej protekcji" rozsiadły się po fotelach wyższej hierarchii społecznej. Wszawy ten ród rozmnożył się nagminnie, dzięki swej sile rozrodczej, dopóki szereg procesów nie wykazał tego ropiejącego i cuchnącego wrzodu.

W ostatnich czasach nasilenie to nieco osłabło, ale tak zwana „ciocia parylewiczowa" istnieje, żyje.

Oto, jak nam ze sfer nauczycielstwa szkół średnich donoszą, po zdegradowaniu o jeden szczebel niżej, zaprowadził W. Jędrzejewicz awans w miarę uznania. Jest to awans do grupy piątej, których jest obecnie ponad 60. Z awansami tymi działy się magiczne sztuki. Dostawali go tacy, którzy bawili na urlopie, bynajmniej nie zdrowotnym, ani dla celów naukowych, dostawali tacy co piastowali mandaty poselskie, dostawali tacy, którzy sami nie wiedzą czym sobie na to zasłużyli, podczas gdy szereg ludzi wybitnych, prawych i zasłużonych skrzywdzono w sposób, nie dający się niczym usprawiedliwić.

Opinia bardzo czuła na naruszenie zasad sprawiedliwości protestuje przeciw takiemu pogwałceniu najprymitywniejszej uczciwości, której domagać się a nawet żądać ma prawo każdy rzetelny obywatel.

Krzywdzić nikogo nie wolno i prawa takiego nie mogą sobie arogować referenci personalni, którzy, jak to doświadczenie uczy, powinni zniknąć z powierzchni ziemi.

Jako odstraszający przykład, przytaczają nam zainteresowani następujący przykład. Profesor P....., mający dawną piątkę, po dokonanej przez W. Jędrzejewicza znanej powszechnej degradacji, mimo nadsłużenia lat służby, przeszedł na emeryturę w VI grupie, tracąc dodatek wyrównawczy, wynoszący kilkadziesiąt zł. miesięcznie, podczas gdy równocześnie przyznano ten awans takim, którzy sobie jeszcze na to nie zasłużyli.

Czyż można się dziwić że w nauczycielstwie wre, że są do najwyższych granic rozgoryczeni, a rozgoryczeniu temu, jak to mieliśmy sposobność stwierdzić, nie ma wprost granic. Nie podobna wprost zaprzeczyć, by tu nie działała zapowietrzona protekcja...

Nie znamy dokładnie ostatnich awansów, gdyż władze jakoś wstydliwie je ukrywają. Podobno są tam rzeczy, których naprawdę należy się wstydzić.

Takich rzeczy nie wolno robić w czasach wymagających spokoju i powszechnego ukojenia.

Tak robić nie wolno — nie wolno — nie wolno.

Obrady i uchwały
Zjednoczenia Kolejowców Polskich

W dniach od 18—20 września 1938 r. odbył swe 3-dniowe obrady Walny Zjazd Delegatów największej Organizacji zawodowej pracowników kolejowych, a mianowicie **Zjednoczenie Kolejowców Polskich** (Z. K. P.), liczące około 50.000 członków i stanowiące trzon wszystkich stowarzyszeń zawodowych pracowników kolei państwowych.

Pierwszy dzień Zjazdu poświęcony był zagajeniu i powitaniu przybyłych gości. W następnych dwóch dniach odbyła się część sprawozdawcza Zarządu Głównego, obrady w Komisjach, dyskusja na plenum i uchwalenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Następnie odbyły się wybory nowych władz związkowych do Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej, zostali wybrani: inż. **Wł. Dziekoński** (prezes), **Piotr Nowakowski** i **Michał Budniak** (wiceprezesi), oraz 24 członków Zarządu Głównego z 8-miu okręgów dyrekcyjnych tj. krakowskiego, katowickiego, lwowskiego, radomskiego, toruńskiego, warszawskiego i wileńskiego.

W Zjeździe brało udział 250 delegatów z całego kraju.

Na szczególną uwagę zasługują wysoki poziom prowadzonych obrad i wyrobienie organizacyjne, toteż bilans długoletniej pracy na polu organizacyjnym był dodatni, natomiast Zjazd stwierdził, że bilans akcji o poprawę bytu pracowników mimo ogromnych wysiłków Związku, **nie przedstawia się najlepiej**, toteż obrady Zjazdu delegatów obfitowały w momenty gorącej dyskusji i były przepełnione troską o podniesienie dobrobytu pracownika kolejowego oraz zdobycie lepszych praw i warunków bytu.

W rezultacie Zjazd Delegatów uchwalił rezolucję w sprawie **nowej ustawy uposażeniowej, podatku specjalnego, awansów, etatowania i ustalania pracowników, oraz emerytur.**

Najważniejsze rezolucje uchwalone na Zjeździe podajemy poniżej.

„Obecny stan zagadnienia uposażeniowego w kolejnictwie polskim oparty w zasadach swoich **na złej** w pomyśle i w wykonaniu **antyspołecznej, niesprawiedliwej i niemoralnej** ustawie z 1933 r. wprowadzonej w życie w 1934 r., nie odpowiada ani potrzebom i nakazom interesów służby kolejowej, ani zasadom sprawiedliwości społecznej, ani słusznym uprawnieniom pracowniczym. Ten stan rzeczy powinien być co rychlej radykalnie zmieniony przez wprowadzenie nowego statutu uposażeniowego.

Walny Zjazd Delegatów akceptuje stanowisko władz naczelnych Organizacji w sprawie zmiany przepisów uposażeniowych w kolejnictwie polskim, stwierdza konieczność szybkiej i gruntownej reformy systemu uposażeniowego w kolejnictwie, w kierunku zrealizowania następujących głównych zasad względnie wytycznych:

a) właściwe zgodne z wymogami kultury i sprawiedliwości społecznej ustalenie **minimum egzystencji** (uposażeń minimalnych) jako podstawy wyjściowej systemu uposażeniowego,

b) zapewnienie poza awansem w grupach automatycznego awansu za wysługę lat,

c) uwzględnienie państwowego i społecznego znaczenia rodziny przez wprowadzenie odpowiednich dodatków rodzinnych i pomocy na cele nauki dzieci w szkołach średnich oraz zawodowych,

d) uwzględnienie przy ustalaniu uposażeń miejscowych warunków egzystencji, przez wprowadzenie dodatków lokalnych i przywrócenie dodatków mieszkaniowych,

e) sprawiedliwe unormowanie świadczeń dodatkowych, jak np. dodatki nocne, premie, odzież służbową, diety służbowe itp.

Zjazd wzywa Władze Organizacyjne do dalszej energicznej akcji w kierunku zrealizowania reformy statutu uposażeniowego w kolejnictwie, w myśl powyższych założeń.

W sprawie podatku specjalnego Walny Zjazd Delegatów Z. K. P. akceptuje w całości akcje Władz Organizacji w kierunku **uchylenia podatku specjalnego** od uposażeń w stosunku do pracowników kolejowych i biorąc pod uwagę z jednej strony uprawnienia Rządu zawarte w art. 12 p. 5 Ustawy Skarbowej z 1938 r. i 1939 r., a z drugiej okoliczność, że obecnie wpływy z podatku specjalnego idą na pokrycie nowych wydatków budżetowych czyli, że cel podatku specjalnego obecnie jest już zupełnie innym niż w 1936 r. — wzywa Władze Naczelne Z. K. P. do energicznej dalszej akcji w kierunku jak **najszybszego i całkowitego uchylenia podatku specjalnego.**

Nawiązując do ofiarnych, bohaterskich znojów narodu w walkach o wolność, w których kolejowcy polscy na wszystkich polach czynu narodowego zapisali się chlubnie i pozytywnie, ustalając zaszczytną tradycję cnót patriotycznych pracowników komunikacji.

Podkreślając znaczenie wolnych i świadomych, lecz zorganizowanych i zdyscyplinowanych sił społecznych w życiu Państwa i Narodu, jako ośrodków zdrowej opinii obywatelskiej, spotęgowanych zdolności działania zbiorowego i punktów oparcia idei państwowej w masach społecznych.

Stwierdzając doniosłość przeżywanych obecnie wydarzeń międzynarodowych, wykazując niezwykłe napięcie polityczne świata i mogących kryć w sobie poważne niebezpieczeństwo dla pokoju międzynarodowego, —

— podkreśla z naciskiem znaczenie możliwie najszerszej i rzetelnej konsolidacji sił Narodu polskiego, która wiąże najszersze masy społeczne z Państwem, dając w efekcie rozszerzenie i pogłębienie skali życia obywatelskiego, spotęgowanie autorytetu organów państwowych w społeczeństwie, zwiększenie sił twórczych wspomagających Państwo w Jego funkcjach kierowania zbiorowym życiem Narodu, a przede wszystkim podnoszący duchowy potencjał obronności narodowej i zdolności do ofiarnego znoju dla dobra Ojczyzny.

Walny Zjazd Zjednoczenia Kolejowców Polskich świadom prawdy, że konieczną wielkość i potęgę Rzeczypospolitej stworzyć może tylko stały i wielki wysiłek całego Narodu, apeluje do ogółu polskich pracowników kolejowych, o jak najszersze współdziałanie w zabiegach o zdrową, trwałą i świadomą konsolidację sił narodowych w Polsce, w myśl wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza, celem dania Ojczyźnie koniecznych warunków walki o wielką przyszłość historyczną i szczęście przyszłych pokoleń".

Kabat.

KALENDARZ WYBORCZY

Do Sejmu:

Do 30 września — powołanie przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych, a **do 3 października** — powołanie członków tych komisyj. Ukończenie sporządzania spisów wyborców do Sejmu. Ukończenie wyborów do zgromadzeń okręgowych i zgłaszanie przez wyborców delegatów do tych zgromadzeń; **do 4 października** — przedłożenie spisów wyborców przewodniczącym komisyj wyborczych. Podział powiatów na obwody głosowania. Ogłoszenie terminów i miejsc wyłożenia spisu wyborców; **6 października** — wyłożenie do publicznego przeglądu spisów wyborców; **do 8 października** — przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z prawem i zarządzają wybory uzupełniające; **13 października** — ostatni dzień przeglądania spisów wyborców. Zgromadzenia okręgowe ustalają listy kandydatów na posłów; **do 18 października** — kandydaci na posłów wyrażają zgodę na kandydowanie; **19 października** — zatwierdzenie list kandydatów na posłów; **do 22 października** — zastępcy kandydatów na posłów wyrażają zgodę na kandydowanie; **do 25 października** — uzupełnianie i korygowanie list wyborczych; **do 28 października** — ogłoszenie list kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godziny głosowania; **5 listopada** — wyłożenie do przeglądu ostatecznie ustalonego spisu wyborców; **6 listopada** — GŁOSOWANIE DO SEJMU; **9 listopada** — ustalenie wyniku głosowania i przyznanie mandatów; **18 listopada** — ogłoszenie wyników wyborów do Sejmu; **do 25 listopada** — wnoszenie do Sądu Najwyższego protestu przeciw wyborom.

Do Senatu:

Do 28 września — powołanie przewodniczących wojewódzkich kolegiów wyborczych oraz ich zastępców; **do 1 października** — powołanie przewodniczących zebrań obwodowych; **do 4 października** — dostarczenie przez władzę spisów wyborców do Senatu. Podział powiatów na obwody wyborcze. Ogłoszenie terminu i miejsca wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj; **6 października** — wyłożenie do publicznego przeglądu spisów wyborców do Senatu; **13 października** — ostatni dzień przeglądania spisu wyborców; **do 23 października** — poprawianie i uzupełnianie spisu wyborców; **23 października** — zebrania obwodowe wybierają delegata do wojewódzkich kolegiów wyborczych; **13 listopada** — wojewódzkie kolegia wyborcze powołują senatorów oraz ich zastępców; **18 listopada** — ogłoszenie wyniku wyborów do Senatu; **do 25 listopada** — Prezydent Rzplitej powołuje senatorów. Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Najważniejsze postanowienia

ordynacji wyborczej do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r.

Skład Sejmu.

Art. 1. Sejm składa się z 208 posłów.

Prawo wybierania.

Art. 2. Prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24.

Art. 3. Nie ma prawa wybierania:

a) pozbawiony lub ograniczony w zdolności do działań prawnych;
b) pozbawiony praw rodzicielskich lub opiekuńczych;
c) wydalony na mocy wyroku sądu dyscyplinarnego ze służby państwowej lub samorządowej albo pozbawiony wyrokiem takiego sądu stanowiska publicznego lub prawa wykonywania zawodu, a to w ciągu lat pięciu od uprawomocnienia się wyroku;
d) wykluczony od pełnienia czynnej służby wojskowej, służby w rezerwie lub w pospolitym ruszeniu;
e) pozbawiony orzeczeniem Trybunału Stanu mandatu poselskiego lub senatorskiego albo urzędu ministra, a to w ciągu lat dziesięciu od orzeczenia Trybunału;
f) skazany wyrokiem sądowym, choćby nieprawomocnym, na utratę praw publicznych bądź na karę wydalenia z wojska lub z marynarki wojennej albo z korpusu oficerskiego;
g) skazany wyrokiem sądowym na karę zasadniczą pozbawienia wolności za przestępstwo, popełnione z chęci zysku lub innych niskich pobudek, a to w ciągu lat pięciu od uprawomocnienia się wyroku;
h) utrzymujący się z nierządu;
i) umieszczony przez sąd: w zakładzie leczniczym, w domu pracy przymusowej lub w zakładzie dla niepoprawnych;
j) umieszczony w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

Prawo wybieralności.

Art. 4. Prawo wybieralności na całym obszarze Państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Art. 5. Nie mają prawa wybieralności w okręgach wyborczych, na obszarze których pełnią służbę:

a) wojewodowie (Komisarz Rządu m. st. Warszawy) oraz podlegli im urzędnicy;
b) prokuratorzy sądów powszechnych z wyjątkiem prokuratorów Sądu Najwyższego;
c) kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni;
d) dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy;
e) oficerowie i szeregowi Policji Państwowej z wyjątkiem pełniących służbę we władzach centralnych.

Kto ustala listy kandydatów na posłów

Art. 31. Listę kandydatów na posłów ustala w każdym okręgu wyborczym **zgromadzenie okręgowe.**

Art. 32. Zgromadzenie okręgowe składa się:

a) z okręgowego komisarza wyborczego, jako przewodniczącego;
b) z delegatów samorządu terytorialnego, wybranych:

przez rady powiatowe — po jednym delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu;

przez rady gminne — po dwóch delegatów na gminę, liczącą powyżej 6.000 mieszkańców, a po jednym delegacie w pozostałych gminach;

przez rady miejskie — po jednym delegacie na 4.000 mieszkańców miasta, wydzielonego z powiatowego związku samorządowego, a na 6.000 mieszkańców w pozostałych miastach;

c) z delegatów samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, wybranych:

przez Izbę Rolniczą — po jednym delegacie na dwóch delegatów rad powiatowych, wchodzących w skład danego zgromadzenia okręgowego;

przez Izbę Przemysłowo-Handlową — po jednym delegacie na 500 wyborców do Izby, zamieszkałych na obszarze okręgu;

przez Izbę Rzemieślniczą — po jednym delegacie na 500 wyborców do Izby, zamieszkałych na obszarze okręgu;

przez organizacje zawodowe pracowników fizycznych — po jednym delegacie na dwóch delegatów rad miejskich oraz rad gminnych w gminach, utworzonych z osad przemysłowych;

przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych — po jednym delegacie na dwóch delegatów pracowników fizycznych.

(2) Przy ustalaniu liczby delegatów do zgromadzenia okręgowego każde rozpoczęte 20.000, 6.000, 4.000, 500 bądź 2 liczy się za pełne.

(3) W okręgach wyborczych, liczących ponad 75.000 ludności miejskiej, w skład zgromadzenia okręgowego wchodzą nadto:

a) delegaci samorządu zawodowego, wybrani: przez Izbę Lekarską — po trzech na okrąg; przez Izbę Adwokacką — po dwóch na okrąg, przez Izbę Notarialną — po jednym na okrąg;
b) delegaci zrzeszeń technicznych — po trzech na okrąg;
c) delegatki organizacyj kobiecych — po pięć na okrąg;

w okręgach zaś, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka,

d) delegaci szkół akademickich — po trzech delegatów na szkołę wielowydziałową i po jednym delegacie na szkołę jednowydziałową.

Art. 33. (1) W skład zgromadzenia okręgowego wchodzą poza tym delegaci, zgłoszeni po jednym przez co najmniej 500 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym.

(2) Zgłoszenie składa się na piśmie na ręce przewodniczącego zgromadzenia okręgowego nie później niż 20 dnia po zarządzeniu wyborów.

(3) Podpisujący zgłoszenie podadzą obok imienia i nazwiska swój wiek, zawód i adres.

(4) Podpisy na zgłoszeniu mają być poświadczone przez notariusza.

Wybory do ciał ustawodawczych w Polsce odrodzonej

Dotychczas w Odrodzonej Polsce mieliśmy 5 kadencyj ustawodawczych: rozwiązany ostatnio Sejm był piątym z rzędu, a Senat — czwartym.

Pierwszy Sejm wybrany został 26 stycznia 1919 r. i miał, jak wiadomo, charakter Konstytuanty. Wybory odbyły się na terenie całej Polski z wyjątkiem Małopolski Wschodniej, skąd do Sejmu weszli automatycznie posłowie do dawnego sejmu galicyjskiego. Skład Sejmu Ustawodawczego według stronnictw był następujący: Zw. Narodowo-Ludowy — 82, Nar. Chrześć. Stronnictwo Ludowe — 22, Nar. Chrz. Stronnictwo Robotnicze — 30, Klub Pracy Konstytucyjnej — 16. Zjednoczenie Narodowo-Ludowe — 45, Koło Mieszczańskie — 10, Polskie Stronnictwo Ludowe — 89, NPR. — 25, Wyzwolenie — 24. PPS — 34, Mniejszości narodowe — 18, komuniści — 2, drobne ugrupowania i różni — 35.

Pierwsze wybory do Sejmu i Senatu po uchwaleniu Konstytucji odbyły się 5 i 12 listopada 1922 r. Skład Sejmu według stronnictw był na podstawie tych wyborów na-

stępujący: (w nawiasach podajemy cyfry, dotyczące senatorów):

Zw. Ludowo-Narodowy 98 (30), Nar. Chrz. Stron. Lud. 28 (9), Chrz. Demokracja 43 (8), te trzy stronnictwa utworzyły w czasie wyborów blok t. zw. „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej" (lista Nr 8), — PSL. Piast — 70 (17), NPR. — 18 (3), Wyzwolenie — 48 (8), PPS. — 41 (7), Komuniści 2, Mniejszości narodowe — 89 (27).

Po upływie kadencji w r. 1927, nowe wybory odbyły się w dn. 4 i 11 marca 1928 r. dając wynik następujący Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — 122 (46), Zw. Lud. Nar., przekształcony następnie na Stronnictwo Narodowe — 37 (9), Ch. D. — 16 (3), Ch. D. śląska Korfantego — 3 (1), Piast 21 (3), NPR. — 14 (3), i NPR. lewica — 3, Wyzwolenie — 40 (7), PPS. — 63 (10), Stronnictwo Chłopskie 26 (3), Mniejszości narodowe — 84 (24).

Sejm ten został rozwiązany przez Prezydenta Rzeczypospolitej przed upływem kadencji dn. 29 sierpnia 1930 r. Wybory do czwartego Sejmu odbyły się 16 listopada 1930 r. z wynikiem następującym:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem — 249, Klub Narodowy — 60, Ch. Str. Roln. — 6, Ch. Spol. — 3, Ch. D. — 11, NPR. — 8, Str. Lud. — 40, PPS. — 21, Komuniści — 4, Mniejszości narodowe — 33, bez przyn. part. — 9. Wybory do Senatu dały w proporcji mniej więcej ten sam wynik.

Po upływie kadencji w r. 1935, na zasadzie nowej ordynacji wyborczej, wybory do Sejmu i Senatu odbyły się 8 i 15 września 1935 r. Skład osobowy Sejmu pod względem narodowościowym przedstawiał się następująco: Polaków 181 (w Senacie 86), Ukraińców 19 (6), Żydów 3 (2), Niemców 0 (2), Białorusinów 1 (0), Rosjan 1 (0).

Marszałkami Sejmu byli kolejno: Wojciech Trąmpczyński (1919 — 1922), Maciej Rataj (1922 — 1928), ś. p. Ignacy Daszyński (1928—1930), Kazimierz Świtalski (1930—1935), ś. p. Stanisław Car (1935—1938), Walery Sławek (1938). Marszałkami Senatu byli kolejno: Wojciech Trąmpczyński (1922 — 1928), prof. Julian Szymański (1928 — 1930), Władysław Raczkiewicz (1930 — 1935), Aleksander Prystor od r. 1935.

Przed nowym atakiem komuny na Polskę

Ogłoszenie wyborów do ciał ustawodawczych zbiegło się z poważnymi komplikacjami międzynarodowymi, w których starają się odegrać swą rolę mąciciele pokoju nasłani z ramienia potęgi wrogiej do cywilizacji i wiekowego dorobku narodów. Polska potrafiła się dotąd uchronić od wpływów tej potęgi na swą państwową politykę, manifestując w ten sposób twardą wolę budowania swej państwowej rzeczywistości na czysto polskich tradycjach kulturalnych.

Komunistyczna partia polska nigdy nie zdołała u nas ugruntować swej działalności. Czujność władz i instynktowna wrogość całego niemal społeczeństwa potrafiły zawsze w porę przeciwdziałać bolszewickim zakusom na najwyższe dobro narodowe. Ostatnio zaś doszły nas odgłosy przeprowadzanej w kompartii „czystki", i fermentów organizacyjnych, jakie na tym tle wynikły. W końcu doszło do rozwiązania kompartii polskiej z rozkazu kominternu.

I znalazło się wtedy wielu, którzy sądzili, że oto niebezpieczeństwo bolszewickie w Polsce raz na zawsze upadło, że można spokojnie założyć ręce i czekać na upadek bolszewizmu w granicach jego socjalistycznej ojczyzny. Rozumowanie takie jest bezwzględnie błędne, więcej nawet jest dla interesów Polski wręcz szkodliwe. Co by się bowiem nie działo w ponurym państwie Stalina, może ono siłą bezwładu istnieć czas dłuższy. A dopóki ono istnieje, bezwzględnie nie zechce zrezygnować z jedynego, pozornego choćby argumentu, który wytłumaczyć ma głodującym i dziesiątkowanym przez G. P. U. masom, że niedola ich ma jednak pewien ideowy cel. Argumentem tym i celem jest obiecywana od lat światowa rewolucja bolszewicka, która ziścić ma powszechny raj na ziemi.

I w imię marksistowskiej „nauki" zjawią się niechybnie na ziemiach polskich, nowi emisariusze, zaopatrzeni suto w sowieckie srebrniki.

Likwidacja starych działaczy komunistycznych w Polsce, nie oznacza więc wcale rezygnacji kominternu z prób bolszewizowania Polski. Wprost przeciwnie. Młodzi „wydwiżeńcy" wyszkoleni w stalinowskiej szkole propagandowej, karni i posłuszni ręce, która kieruje nimi z Kremla mogą być więcej jeszcze niebezpieczni, niż byli dotąd ich poprzednicy.

W myśl otrzymywanych instrukcyj będą oni starali się przeniknąć do wszystkich „demokratycznych" organizacyj, by podburzać, siać niepokój i zamęt. Wiadomo przecież, że najobfitsze, komunistyczne połowy miewają miejsce właśnie w mętnej wodzie niepokojów i konfliktów. Kampania wyborcza, dostarczy im niejednej okazji, do prób anarchizowania życia społecznego, o ile nie napotkają od początku na świadomą i zwartą postawę społeczeństwa.

Musimy twardo i niedwuznacznie dać im do zrozumienia, że bez względu na nasze przekonania polityczne, w stosunku do nich my Polacy jesteśmy zawsze jednakowo ustosunkowani. Wywrotowcy spod znaku czerwonej gwiazdy nie mieli i nigdy nie będą nic mieć u nas do powiedzenia. Świadomi istotnej wartości mirażów czerwonego raju, winniśmy wzmóc naszą czujność i naszą gotowość do obrony powagi i godności naszego Państwa.

Mamy nad bolszewickim nieprzyjacielem jedną bezsprzeczną przewagę: pamięć wiekopomnego zwycięstwa u wrót Warszawy. Zwycięstwo to odniósł cały naród, zjednoczony nareszcie w chwili krytycznej. Siły narodowe wykrzesane wówczas w obronie niepodległości Polski i w obronie cywilizacji europejskiej istnieją przecież i nadal. Są może ukryte, rozstrzelone, ale potęga ich, dziś, w dwudziestą rocznicę niepodległości jest z pewnością, większa niż wtedy, w zaraniu samodzielnego bytu państwowego.

Obowiązkiem każdego Polaka jest dbać o zespolenie tych sił w obliczu niepewnej, groźnej sytuacji międzynarodowej. Przyszły czasy, w których zrezygnować trzeba ze sporów i przeciwstawić wydarzeniom, jednolitą zwartą myśl państwową.

Tego dziś od nas wymaga Polska.

Z chwili

UTRAPIENIA OBYWATELA PRAGNĄCEGO ZAPŁACIĆ PODATEK

Państwo w czasach pokojowych wymaga od przeciętnego obywatela niewiele: ma robić spokojnie to, co do niego należy i płacić regularnie podatki. Zdawałoby się, że z tym można wytrzymać sto lat. Ale nie jest tak dobrze.

Ten bowiem jedyny pozytywny i realny czyn dla Państwa, jakim jest zapłacenie podatku, dorósł dziś do wysokości „wyczynu" sportowego, wymaga bowiem nie tylko pieniędzy, ale i odpowiednich sił fizycznych oraz treningu.

Przekonałem się o tym niejednokrotnie, gdy mi przyszło płacić osobiście raty, na jakie mi rozłożono zaległy podatek lokatorski. Na pieniądze było tego nie tak wiele, niecałe dziesięć złotych. Ale mitręgi fizyczno-moralnej i straty czasu na co najmniej dziesięć razy tyle! Drżę na wspomnienie tego przeżycia.

Za każdym razem zastałem przy okienkach likwidatury ogonek filuternie wskutek ciasnoty miejsca tak zakręcony, że trzeba było z trudem szukać jego końca, tym trudniej, że mieszały się z sobą inne ogonki, należące do innych okienek. Te ogonki posuwały się ku odnośnym okienkom w bardzo wolnym tempie, gdyż załatwianie poszczególnych płatników trwało długo, za długo. Nic nie pomogła niecierpliwość. Trzeba stać i czekać. Nie można nawet usiąść, choć pod ścianą stoi jakaś ławka, bo raz wystąpiwszy z kolejki tracisz ją i musisz znów szukać, gdzie się twój ogonek kończy. Są więc tacy spryciarze-podatnicy, najczęściej rodzaju żeńskiego a wyznania niearyjskiego, którzy przychodzą tu „zdublowani", czyli przyprowadzają z sobą zastępców, którzy luzują ich w ogonku, gdy sami idą odpoczywać na ławce. Potrzeba matką wynalazków.

Na ogół jednak ta niezbyt zresztą wytworna publika podatkowa jest wzorowo cierpliwa i nie narzeka. Jednak czasem ujawnia się delikatnie przebranie miary tej cierpliwości przez westchnienie ulgi, jakie przebiega przez szeregi, gdy nareszcie „zlikwidowany" podatnik odstępuje od okienka likwidatury, by ustawić się następnie w ogonku wiodącym do kasy.

Kto zaś nie wytrzymuje, ten macha ręką i odchodzi do domu, myśląc sobie, że może jutro będzie tu przestronniej. Ale że tak samo myśli sobie wielu innych, więc nazajutrz zastaje się taki sam, jeśli jeszcze nie dłuższy i jeszcze bardziej zakręcony ogonek.

A teraz spojrzyjmy poza tamtą stronę okienek. Czy winni są temu stanowi rzeczy urzędnicy? Po trzykroć nie! Można mieć dla nich tylko uznanie za ich pracowitość i wysiłki przechodzące ludzką miarę. Oni są tylko sumiennymi wykonawcami przepisów, które im każą obliczać dokładnie, co do pół grosza, odsetki zwłoki. Ta arytmetyka powoduje głównie ową żółwiowość tempa. Nie ma żadnych uproszczeń, żadnych zryczałtowań, żadnych tabelek obliczeniowych. Każdy wypadek jest odrębnym zadaniem arytmetycznym, choćby szło o ułamki groszy. I w tej, tak łatwo dającej się pokonać wadliwości leży przyczyna powolności załatwień.

Nic dziwnego, że przy tym prymitywnym systemie pracy, odbiegającym daleko od dawno gdzie indziej wprowadzonych i wypróbowanych wzorów racjonalizacji, będziemy wciąż słuchali utyskiwań podatników z tej, a słusznych żalów urzędników z poza tamtej strony okienek. Oto co pisze jeden z popularnych organów prasy codziennej: „Plagą urzędników skarbowych jest ich zatrudnienie w godzinach pozaurzędowych. „Wieczorówki" trwają po kilka godzin dziennie przez cały rok nie wyłączając niedziel i świąt. Jak wykazała statystyka, w ub. r. urzędnicy skarbowi dali Państwu co najmniej 3,316.000 godzin nadliczbowych przepracowanych bezpłatnie!... Wymowa cyfr to całe dnie ślęczenia nad biurkiem z wyrzeczeniem się obowiązków rodzinnych i najprymitywniejszych potrzeb kulturalnych".

A z drugiej znów strony, z tej znajdującej się na zewnątrz okienek „likwidatury" i kasy, narzuca się inna statystyka: Ile milionów godzin tracą na darmo obywatele, którzy przychodzą spełnić swój obowiązek podatkowy?

Płacić, tak! Ale tracić całe godziny na żmudne i bezwartościowe wyczekiwanie w ogonkach, tego żadna konstytucja nie może wymagać z tej choćby prostej przyczyny, że według jej własnych słów praca a nie bezczynność jest „największym dobrem" państwa i jego obywateli.

L.

Emeryci umieją być wdzięczni

W dowód wdzięczności za poniesione starania o przywrócenie praw emerytom i ich rodzinom (uchylenie krzywdzącego dekretu listopadowego z 1933 r.) Okręg. Związek Emerytów Państw. i Samorząd. w Tarnowie nadał godność Honorowego Członka swego Związku Najprzewielebniejszemu Ks. Infułatowi Dr Józefowi Lubelskiemu b. Posłowi na Sejm.

Uroczyste podziękowanie i wręczenie dyplomu odbyło się w Tarnowie w dniu 25 września 1938 r. w sali Rady Miejskiej w obecności zgromadzonej masy emerytów, wdów i sierót oraz Delegatów pokrewnych nam Związków.

Prezes Związku p. Gawron, po powitaniu Ks. Infułata i wszystkich zebranych, zobrazował i uzasadnił poniesione starania i nieocenione prace położone przez Ks. Infułata Dr Lubelskiego na terenie Sejmu i Senatu w sprawie naprawienia wyrządzonej krzywdy emerytom i ich rodzinom. Podniósł, że Ks. Infułat, biorąc udział w naszych zebraniach swymi przemówieniami krzepił nas i podnosił na duchu oraz podtrzymywał wiarę w zwycięstwo.

Następnie przemawiali: delegat z Koła Emerytów w Brzesku p. Stohandel i p. Singer z Tarnowa. Mówcy w gorących słowach dziękowali Ks. Infułatowi za tak skuteczną obronę praw emerytalnych, która echem odbiła się w społeczeństwie całego kraju.

Ks. Infułat Lubelski przyjął i podziękował zebranym za obdarzenie go godnością Honorowego Członka Okręg. Związku Emerytów w Tarnowie, podniósł, że w czasie Jego posłowania otrzymał około tysiąc listów i to przeważnie od emerytów z całego kraju a zatem uważał wystąpienie swoje w obronie pokrzywdzonych za słuszne, spełniając przy tym obowiązek uczciwego obywatela i posła.

Ks. Infułat Lubelski korzystając z licznego Zebrania wspomniał o Śląsku Zaolzańskim. Śląsk Cieszyński prastara ziemia piastowska musi być cały włączony w granice Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrani przemówienie to przyjęli hucznymi oklaskami i jednomyślnie domagają się od Władz Polskich przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

W przerwach przemówień Chór Katedralny odśpiewał kilka pieśni.

Przed zakończeniem uczennica szkoły średniej p. Bartlówna wręczyła Ks. Infułatowi bukiet kwiatów i pięknie zadeklamowała:

Długo pamięta człowiek — co złe go spotkało,
Wdzięczności w świecie nie ma, albo bardzo mało,
Brak także ludzi, którym by się chciało
walczyć dla czyjej sprawy, tak dzielnie i śmiało
jak Ty Księże Doktorze na Sejmowej sali,
gdzie wygłaszałeś zdania jakich by się bali
inni wyrzec w obronie rzeszy, — co się już skończyło,
lecz dzisiejszej potęgi matką i kolebką była.
Fundamentem byliśmy silnym w dniach niewoli
Matki nuciły dzieciom jak niewola boli.
Dzieci nasze krzepione wizją zmartwychwstania,
czynami wielkich mężów, toteż od zarania
życia swojego, szły w bój dla Polski — wolności.
Świeciły im promienie radosnej przyszłości.....
Niestety — radość dzieci często się łzą śmiła,
W dom ojców-emerytów nędza się wkręciła,
Dnie życia nie spłynęły, ale jak ciosane
paciorki zgrzytem grały na drut nanizane. — —
Dziś bronią emerytów, a głosy złowieszcze
utraciły na sile „że wezmą nam jeszcze",
ten grosz nie zasłużony w wolnej Polsce pracą.
Dla emerytów brakło — inni się bogacą.....
Za tę jaśniejszą dolę dla nas wywalczoną,
która była wyzwaniem silnym i obroną
praw emeryckich, przyjmij wdzięczność i uznanie.
Uroczystość ta skromna wyrazem niech stanie
się Twych zasług znanych w Polsce — nie w powiecie samym,
Nieś sztandar uczciwości w Ojczyźnie kochanej!

Akademia zakończyła się odśpiewaniem Hymnu „Boże coś Polskę".

O znośną atmosferę w urzędach

Swego czasu p. Premier wypowiedział się w sprawie urzędników i wytknął im poddawanie się psychozie lęku i nieznajomości swych uprawnień, zachęcił do wykazywania większej samodzielności w pracy, pozbycia się niezdecydowania, które uwidacznia się przy spełnianiu ich zadań.

Lęk, nieznajomość uprawnień, niezdecydowanie i brak samodzielności — to niestety charakterystyczne cechy wielu pracowników w obecnych czasach.

Aby niewłaściwy a bardzo szkodliwy nastrój w urzędach wśród pracowników zmienić i obudzić właściwą godność pracownika należy dotrzeć do źródeł tych niedomagań i przyczyny usunąć.

Jedną z przyczyn powstawania tych szkodliwych objawów to biurokratyzm, który rozwinął się w różnych postaciach. Rozdrobnienie pracy w różnych niepotrzebnych działach i poddziałach, procedura załatwiania i przechodzenia sprawy przez kilka biurek, przeładowanie przepisami często nieżyciowymi, przyjmowanie do urzędów często niefachowych pracowników i wiele innych rozbudowań i pomysłów nie przyczynia się do sprawności, ani podniesienia pracy.

Pracownik, który ma daną sprawę samodzielnie załatwić poddaje się do pewnego stopnia lękowi. Chodzi bowiem o to, aby ją załatwił tak, aby nie urazić przełożonego, aby ją po myśli jego załatwić, aby intencja pracownika przez przełożonego, nie była źle zrozumiana. Lęk ten prowadzi do niezdecydowania i osłabienia samodzielności. Wyraźna samodzielność pracownika może przełożonemu nasunąć myśl, iż ta samodzielność to naruszenie do pewnego stopnia władzy jego.

Uczucie obawy zwiększa się, jeżeli przełożony jest zasłużony lub odznaczony, może bowiem bardzo zaszkodzić.

Toteż pracownik mający zadecydować w danej sprawie szuka niejednokrotnie rady i pomocy, albo stara się oddać sprawę do załatwienia innemu i w ten sposób przerzucić odpowiedzialność na innego, albo zwleka z załatwieniem.

Pracownik umysłowy w urzędzie żyje w obawie. Niezadowolenie przełożonego, represje, nawet odgrażanie się często nieuzasadnione, obawa przed redukcją czy przeniesieniem przedwczesnym na emeryturę wytwarza przygnębienie i nie przyczynia się do spokojnej pracy.

Troski domowe, przykre położenie materialne, trudności w kształceniu dzieci, brak dla nich pracy po ukończeniu studiów, zwiększa apatię, osłabia samopoczucie i pewność.

W dobrowolno-przymusowych organizacjach pracowników, które powinny wytwarzać atmosferę towarzyską, koleżeńską czy rodzinną nie ma tego ducha, nie ma entuzjazmu.

W takiej atmosferze praca pracownika staje się mechanicznym spełnianiem obowiązków.

Trzeba koniecznie zmienić atmosferę wśród pracowników w urzędach tam, gdzie ona jest niezdrową. Biuro pracownika powinno być drugim domem, w którym znajdzie on opiekę ojcowską przełożonego i przyjaciół w gronie swych współpracowników. W takiej atmosferze praca staje się miłą, intensywną, zwiększa się samodzielność i zdecydowanie, a troski i przykrości życiowe znosi się łatwiej.

Ja.

Junackie Hufce Pracy dobrze zdały egzamin w 2-lecie istnienia

Mija dwa lata, jak się ustaliła organizacja służby pracy w Polsce. Dnia 16 września roku 1936 Ochotnicze Drużyny Robocze przeobraziły się w Junackie Hufce Pracy i przeszły pod rozkazy władz wojskowych.

Dwa lata krótki to okres. A jednak w tym wypadku obfity w wyniki. Zdobycze, które Junackie Hufce Pracy osiągnęły w zakresie wychowawczym, zasługują na baczną uwagę społeczeństwa. Junackie Hufce Pracy w ciągu krótkiego czasu wytworzyły własny system wychowawczy, który dobrze zdał egzamin życiowy. Okazał się bardzo celowy i dostosowany do naszych potrzeb.

Kierownicy J. H. P. umiejętnie połączyli w swym systemie wychowawczym szereg różnorodnych a skutecznych środków działania na podatne dusze młodzieży. Karność i sprężystość wojskowa, strzeżenie godności swego munduru junackiego, wdrażanie do pracy, wyrabianie poczucia dostojeństwa pracy i szacunku dla pracy, hasło pracy w imię podźwignięcia kraju, zagrzewanie w miłości do Ojczyzny i rozwijanie dumy z przynależności do wielkiego narodu polskiego, wychowanie spółdzielcze i kształcenie w pracy społecznej, wychowanie w duchu oszczędności, stałe pobudzanie do ofiarności społecznej — wszystkie te czynniki tak różnolite zespalają się w Junackich Hufcach Pracy w jeden zgrany ład wychowania obywatelskiego.

Junackie Hufce Pracy zdołały wzniecić wielki zapał wśród powierzonej sobie młodzieży. I w tej wysokiej temperaturze wyrobiły zastępy młodych pracowników, dzielnych i zapalonych do pracy w imię Polski.

Wśród junaków wytwarza się nowy typ polskiej młodzieży pracującej — świadomej celów i zapalonej do czynów. Junacy uczą się gorliwie, pilnie pracują, wytrwale idą do swych celów osobistych i do celów społecznych. Zarówno ta postawa duchowa i nastawienie braterskie względem ludzi, jak dziarska postawa zewnętrzna, pogoda ducha, uśmiech na twarzy jednają im uznanie i życzliwość wszystkich, którzy się bliżej z nimi zetkną.

Stopniowo młoda junacka wiara wzbudziła żywe zainteresowanie, które zatacza w społeczeństwie coraz szersze kręgi. Wobec wartości wychowawczych, coraz głośniej się rozważa sprawę pomnożenia szeregów junackich. Jasne bowiem, że Junackie Hufce Pracy wtedy dopiero zdołają dobroczynnie zaważyć na życiu całego młodego pokolenia, gdy ogarną szersze zastępy młodzieży.

Przed Junackimi Hufcami Pracy stoją dalsze wysiłki i prace. Należy życzyć tej instytucji tak dostosowanej do potrzeb życia polskiego — dwóch rzeczy, przede wszystkim. Aby w najbliższych latach udoskonaliła i pogłębiła swe sposoby wychowawcze oraz aby je mogła rozciągnąć na jak najszerszą rzeszę młodzieży. W imię tego prostego a tak wielkiego hasła, które z gorącym zapałem powtarzają usta junackie — dla Polski.

NOWY SĄCZ.

Dnia 3 września 1938 pożegnano w Nowym Sączu przez przedstawicieli tut. wszystkich Stowarzyszeń i Związków Starostę Powiatowego Dra M. Łacha, a obecnie przeniesionego na stanowisko Starosty w Krakowie, który w ciągu 9-letniej służby swej potrafił pozyskać, uznanie wszystkich obywateli tut. powiatu.

Dnia 4 września br. na zebraniu tut. Koła Zw. Emer. kolej. państw. uchwalono jednogłośnie podziękować WP. Staroście Drowi M. Łachowi, za jego życzliwe popieranie spraw emerytalnych i wyrozumiałość, szczególnie w ostatnim okresie licznych wieców i zgromadzeń emerytów o cofnięcie dekretu z 1933 r. a odbierającego nabyte prawa emerytów, kiedy to na zebraniach padały nieraz słowa rozgoryczenia.

Zarazem uchwalono wyrazić WPanu Staroście życzenia pomyślności w dalszej owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Sekretarz: (—) Klimowski
Przewodniczący: (—) Br. Romański

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: Dr Józef Krajewski. Redaktor odp.: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. J. Sarego 7, tel. 105-10, pod zarządem Stanisława Bierowskiego.